



„ŚLĄSK” OBCHODZIŁ JUBILEUSZ

To już 65-lat

O sukcesie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisław Hadyna świadczą koncerty grane na całym świecie. Odwiedził on blisko 50. krajów na pięciu kontynentach. Jego występy oklaskiwali też mieszkańcy Żytomierza i Kijowa. Ten ponad stuosobowy skład artystyczny zespołu to chór, balet i orkiestra. Mimo tak dużej liczby członków jego każdy występ jest niezwykle dopracowany.

Jego założycielem i następnie dyrektorem artystycznym był profesor Stanisław Hadyna (1919-1999) syn Jerzego Hadyna, nauczyciela muzyki, kompozytora oraz zbieracza pieśni ludowych.

On to skomponował najpiękniejsze i najsłynniejsze pieśni „śląskie”: „Ondraszka”, „Karolinę”, „Gdybym to ja miała” czy „Helokanie” i w swoich opracowaniach muzycznych inspirował się oryginalnym folk-



lorem śląskim, tańcami i pieśniami związanymi z Górnym Śląskiem, Ziemią Cieszyńską i Beskidami. Ideą Stanisława Hadyna i zespołu było prezentowanie wielowiekowego folk-

loru śląskiego, który mimo występowań na zróżnicowanym terenie - zachowuje swoiste, jemu tylko właściwe oblicze, jak np. charakterystyczne rytmy, zwroty, melodyczne tematy

i teksty. Obecnie w repertuarze „Śląska” znajdują się również pieśni i tańce wszystkich polskich regionów, a nawet opery, oratoria i muzyka sakralna.

KOS

Polacy coraz więcej podróżują w celach turystycznych

Liczba wyjazdów turystycznych zrealizowanych przez gospodarstwa domowe wyniosła w 2017 roku 38,7 mln, to o 6,6 proc. więcej niż rok wcześniej, co oznacza, że jedno gospodarstwo domowe uczestniczyło średnio w 2,9 wyjazdach - podaje Główny Urząd Statystyczny Polski.

W ciągu roku mieszkańcy Polski odbyli 68,7 mln podróży, to o 6,8 proc. więcej niż w 2016 r. Przeważały podróże krajowe - 55,2 mln, z tego 32,4 mln to krótkookresowe (2-4 dni) i 22,9 mln trwające pięć dni lub dłużej.

Według GUS liczba podróży zagranicznych mieszkańców Polski w ubiegłym roku wyniosła 13,4 mln, przeważnie były to podróże trwające pięć dni lub dłużej (10,8 mln).

Prawie 61 proc. podróży krajowych stanowiły podróże krótkookresowe, podczas gdy ponad 80 proc. podróży zagranicznych było długookresowymi. ■

Powstanie Warszawskie

„Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców, Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy” - taki rozkaz wydał 1 sierpnia 1944 r., w reakcji na wybuch powstania w Warszawie, Reichsfuehrer SS Heinrich Himmler.

Rzeź Woli

Od 40 do 60 tys. mieszkańców warszawskiej Woli zginęło w dniach 5-7 sierpnia 1944 r. w masowych egzekucjach i mordach dokonywanych przez oddziały niemieckie. Akcją niszczenia miasta i ludności Warszawy dowodził Erich von dem Bach-Zelewski. Egzekucje miały charakter masowy i zorganizowany, towarzyszyły im bestialstwa i gwałty.

Początkowy plan zakładał, że dokona tego Luftwaffe poprzez zmasowane bombardowania Warszawy, z której wcześniej ewakuowana miała być ludność niemiecka. Ostatecznie Hitler zdecydował, że pacyfikacji powstania dokonają siły lądowe przy wsparciu lotnictwa. Do realizacji tego zadania wyznaczony został gen. Erich von dem Bach-Zelewski.

Zbrodni na mieszkańcach Woli i Ochoty dokonywała nowo utworzona grupa uderzeniowa pod dowództwem SS Gruppenfuehrera Heinza Reinefährta. W jej skład wchodziły: pułk z brygady SS Rosyjskiej Wyzwoleńczej Armii Ludowej (RONA), dowodzony przez SS Brigadefuehrera Bronisława Kamińskiego - ok. 2 tys. żołnierzy; pułk SS dowodzony przez SS-Standartenfuehrera Oskara Dirlewangera (dwa bataliony, 3381 ludzi), 2. Azerbejdżański Batalion „Bergmann”, dwa bataliony 111. Pułku Azerbejdżańskiego i 3. Pułk Kozaków - razem ok. 2,8 tys. ludzi; 608. Pułk Ochrony z Wrocławia płk. Willy'ego Schmidta - ok. 600 ludzi. (Ciąg dalszy na str. 2)

Senat krakowskiej ASP ustanowił rok 2018 Rokiem Juliana Fałata

MALARSTWO POLSKIE



Z Litwy (w drodze). 1890. Akwarela, gwasz, papier
Wraz z impresjonistycznymi inspiracjami w obrazach z lat 90. odkrywano są japońskie schematy kompozycyjne - asymetryczne kadrowanie, duże potacie aktywnej „pustej” przestrzeni oraz znacznie czarnych detali (zaprzęgi w drodze). (Patrz str. 4-5)

Powstanie Warszawskie

Ciąg dalszy ze str. 1

Tylko 5 sierpnia w wyniku masowych egzekucji mieszkańców warszawskiej Woli zginęło ok. 20 tys. ludzi. „Rozkazy Himmlera brano dosłownie. Potyczki z obrońcami miasta z Armii Krajowej były działaniem niemal marginesowym, albowiem przez dwa dni Niemcy skupili się na masakrowaniu każdego mężczyzny, każdej kobiety i każdego dziecka, którzy się znaleźli w ich polu widzenia. Nie oszczędzano nikogo – nawet siostr zakonnych, pielęgniarek, leżących w szpitalach pacjentów, lekarzy, kalek i dzieci” – pisał Norman Davies w „Powstaniu '44”.

Cywilów mordowano z broni maszynowej lub wrzucano granaty do zamieszkałych domów, które później podpalano. Osoby, którym udało się uciec, mordowano, a zwłoki wrzucano do płonących budynków. Jeszcze tego samego dnia podjęto decyzję o poszerzeniu skali akcji. Ludzi zapędzano na teren dużych zabudowań, placów lub parków i rozstrzeliwano z broni maszynowej. Największe egzekucje miały miejsce koło wału kolejowego przy ul. Moczydło oraz w fabrykach „Ursus” i Franaszka przy ul. Wolskiej.

Gruppenfuhrer SS Heinz

RZEŹ WOLI



Ludność cywilna Woli prowadzona przez Niemców ulicą Wolską, przypuszczalnie w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. podczas tzw. Rzezi Woli. Fot. Bundesarchiv

Reinefahrt skarżył się 5 sierpnia do przełożonych tymi słowami: „Co mam robić z cywilami? Mam mniej amunicji niż zatrzymanych”. Egzekucje przy ul. Młynarskiej tak wspominała ówczesna mieszkanka Woli Janina Rozińska: „Razem z dziećmi znalazłam się w zajezdni (tramwajowej - PAP) w tłumie ok. 200 osób, przeważnie kobiet i dzieci oraz kobiet ciężarnych (...). Z karabinu maszynowego Niemcy otworzyli ogień do naszej stłoczonej grupy. Po

pierwszej salwie ze stłoczonego tłumu zaczęli się podnosić ranni, a wówczas Niemcy rzucali w tłum granaty ręczne (...). Aż do zmroku podchodzili do leżących Niemcy, celując do poruszających się równocześnie z żartami i śmiechami, zwłaszcza gdy ranny został trafiony”. („Powstańcze miejsca pamięci. Wola 1944”)

Po południu 5 sierpnia do Warszawy przyjechał mianowany szefem sił pacyfikacyjnych gen. von dem Bach-Zelewski.

Obserwując skalę mordów cywilów zmienił częściowo rozkaz zakazując zabijania kobiet i dzieci. „Od tamtego czasu zbrodni także było bez liku, nie było jednak dążenia do eksterminacji wszystkich mieszkańców. Masowe mordy na powstańcach i cywilach towarzyszyły atakom niemieckim do końca, ale większość wziętych do niewoli żołnierzy i mieszkańców Warszawy przeżyła” - tłumaczy w rozmowie z PAP historyk prof. Włodzimierz Borodziej, autor m.in.

niemieckojęzycznej monografii powstania („Der Warschauer Aufstand 1944”).

Gen. von dem Bach-Zelewski polecił także gromadzić mieszkańców i kierować do powstającego w Pruszkowie na terenie warsztatów kolejowych obozu przejściowego tzw. Dulagu nr 121, a stamtąd do obozów koncentracyjnych lub obozów pracy w Niemczech. W związku ze zbyt małym rozmiarem Dulagu pod miastem powstały również inne obozy przejściowe: w hucie szkła w Ożarowie, zakładach metalowych w Ursusie, fabryce „Era” we Włochach i w fabryce gumowej w Piastowie.

Dokładna liczba ofiar rzezi warszawskiej Woli pozostaje wciąż nieznana. Według szacunków historyków mogło to być od 40 do 60 tys. osób

(PAP)



To ich warszawiacy brali za Ukraińców. W środku mjr Iwan Denysowicz Frotow, który dowodził egzekucyjnymi jednostkami RONA (Rosyjskiej Wyzwoleńczej Armii Ludowej). Ponadto nb. – w oddziałach kozackich służyli głównie Kozacy Dońscy, Kubańscy, Syberyjscy, Terscy czy Ussurscy, którzy nie identyfikowali się z ukraińskością.

Sprawy społeczne

Delegacja Gminy Miedźno zawitała do Piaskówki

Wyznaczenie przez Ukrainę kursu na integrację europejską dało, oczywiście, nowy impuls i rozwarło szersze możliwości dla nawiązania i rozwoju stosunków między miastami pobratyńskimi, jak też partnerskich, obopólnie korzystnych, więzi między polskimi i ukraińskimi gromadami.

W tym też kierunku działa kierownictwo lokalnej społeczności Piaskówki, na czele której stoi Anatolij Rudniczenko, starając się rozwinąć współpracę ze zbieżnymi lokalnymi społecznościami Polski, w dziedzinie rozpracowywania i wdrażania obiecujących projektów gospodarczych i kulturalnych.

W nurcie realizacji takich dążeń do Piaskówki w dniach 3-7 lipca br. z oficjalną wizytą zawitała delegacja Gminy Miedźno, znajdującej się na terenie województwa śląskiego, w składzie: przewodniczącego Rady Gminy - Leszka Idasza, przewodniczącego GKRPA - Wojciecha Tałajczyka, sekretarza - Agnieszki Związek

i naczelnego ekonomisty - Andrzeja Klucznego.

Podczas oficjalnego spotkania strony omówiły konkretne obszary przyszłej współpracy. Mer Piaskówki Anatolij Rudniczenko, w szczególności zaznaczył, że współpraca ta rokuje znaczne obustronne perspektywy gospodarcze. Zapoznając gości z aktualnymi problemami i funkcjonowa-

niem administracji samorządowej na Ukrainie nadmieniał: „Dopiero teraz naprawdę zdaliśmy sobie sprawę z tego, że nikt oprócz nas nie rozbuduje, nie zmieni naszego kraju. Dlatego musimy dołożyć wszelkich starań, aby skutecznie przeprowadzić reformy decentralizacji stosując tylko pozytywne doświadczenia, w tym i naszych polskich kolegów, unikając

porażek, ucząc się na cudzych błędach”.

Z kolei strona polska dziękując za ciepłe przyjęcie zaprosiła delegację Piaskówki do odwiedzenia ich gminy w sierpniu, celem podpisania umowy o wielostronnej współpracy.

Podczas wizyty polska delegacja złożyła kwiaty i oddała cześć pomordowanym w czasie okupacji mieszkańcom wsi

Raska. Goście z Polski odwiedzili też tutejsze Gimnazjum Humanistyczne, gdzie spotkali się z jego dyrektorem Aleksandrem Klokunem i kadrami dydaktyczną uczelni.

W ramach wizyty odbyło się spotkanie z prezesem Związku Polaków Rejonu Borodziankiego Arseniuszem Milewskim i aktywnym tutejszej polskiej wspólnoty.

Również podczas pięciodniowej wizyty goście z Gminy Miedźno odwiedzili największe przedsiębiorstwa regionu, w tym Teterewski Zarząd Lasów Państwowych, gdzie kierownik instytucji Dmytro Hoculiak opowiedział o perspektywach rozwoju leśnictwa.

Nie mniej ciekawym było spotkanie w Piaskowskiej Fabryce Szkła. Goście byli pod wrażeniem z mocy przerobowych i perspektyw przedsiębiorstwa. Gospodarze zorganizowali także wyjazd do Kijowa podczas którego goście odwiedzili m. in. Polski Cmentarz Wojenny w Bykowni.

Arseniusz MILEWSKI



Na zdjęciu: Dmytro Hoculiak, Iwan Czerewko, Leszek Idasz, Wojciech Tałajczyk, Anatolij Rudniczenko, Agnieszka Związek, Andrzej Kluczny.

Postrzeżenia otaczającej
rzeczywistości

KIJÓW OCZYMA PRZYBYSZA (II)

W naszej powierzchownej, poszarpanej i pełnej pośpiechu codzienności nam mieszkańcom Kijowa trudno dojść do wyciszenia i skupienia uwagi na rzeczach powszechnych. Natomiast „świeże oko” przybysza uwrażliwione jest na pewne aspekty, na które my kijowianie, w zabieganym świecie stołecznej metropolii, często prawie nie zwracamy uwagi. Stąd też proponujemy spojrzeć na Kijów oczyma młodego wileńskiego dziennikarza MACIEJA MIECZKOWSKIEGO, który spędził w naszym mieście cztery lata i opuszczając je podzielił się z nami niektórymi wrażeniami.

WSZYSTKIE DRUGI
PROWADZĄ DO KIJOWA!
(MIMO ICH REMONTÓW)

W Kijowie odnosi się czasem wrażenie, że jeźdnie są tylko „łatanie”. Profesjonalnego podejścia do zagadnienia dopiero tu się uczy. Często obrazkiem są remonty liftin-gowe. Odnawia się chodniki, kładzie nowy asfalt. O ciepłych rurach, kanalizacji i całej infrastrukturze się zapomina. Obracam się w większości czasu po ścisłym centrum, a tutaj owa infrastruktura nie należy do najnowszych. Zimą co rusz pękają rury ciepłownicze i wtedy trzeba kruszyć nawierzchnię, kopać, spawać, łątać...

Według danych Światowego Forum Gospodarczego, Ukraina zajmuje 130 miejsce ze 137 krajów pod względem jakości dróg – obok Mauretanii, Madagaskaru, Haiti i Gwinei. W raporcie przyjęto do wiadomości argument dużych wahań temperatury w skali roku, ale po porówna-

niu wskaźników Polski, Węgier i Słowacji stwierdzono, iż panujący tam podobny klimat skłania do wniosku o słabych rozwiązaniach technologicznych i charakteru dróg. W raporcie zestawiano natężenie ruchu w Polsce, który jest czterokrotnie większy, przy 2,5-krotnie większej siatce dróg niż na Ukrainie. Spółka „UKRAWTODOR” broni się tłumacząc, iż raport bazuje na danych z 2016 roku. Rzeczywiście, w 2017 wyremontowano rekordową ich ilość od 14 lat – 2177 kilometrów dróg. Plany na 2018 – to do 4000 km, również dróg o charakterze lokalnym.

W ostatnich latach przekonaliśmy o tym sami podczas podróży po obwodzie kijowskim i dalszych zakątkach kraju i jestem zdania, że trzeba obalić mit, zakorzeniony w krajach nadbałtyckich i w Polsce na temat złych dróg (albo ich braku) na Ukrainie. Owszem, niemało jest ich w opłakanym stanie, ale główne szlaki turystyczno-handlowe są niezłej jakości.

Do Kijowa z zachodu prowadzą dwie nitki dróg szybkiego ruchu. Ze Lwowa, na którą mówi się „autostrada”, choć nią nie jest, bo są przejścia dla pieszych, tzw. „nawroty” i przebiega ona przez tereny zamieszkałe. Na Euro 2012 została odnowiona, z powodu dużej eksploatacji trochę się już zużyła, ale ciągle jest to bardzo przyzwoita droga, łącząca m.in. Kijów z granicą polską.

Z ukraińskiej stolicy jedzie się do Lwowa około 7 godzin, ale z powodu dużego natężenia ruchu na bardziej zurbanizo-

wanych odcinkach jest to droga uciążliwa. Na trasie tej mamy szereg restauracji i wszelkiego typu stacji paliw – od „budżetowych”, których raczej się unika, do światowej marki spółek, z wieńczącą je azerską „SOCAR”, wyglądającą jak z filmu science fiction. Cena tu za litr „ulepszonej” benzyny 95-oktanowej około 1 euro.

Inna droga, potocznie znana „warszawką”, jest trochę dłuższa (od granicy Polski jechaliśmy 8-9 godzin) i przebiega ona na północ od „lwowskiej”. Jest mniej używana, z jednym pasem i szerokim asfaltowanym poboczem. Jeżdżą po nim tiry, które trzymają się prawej strony i dają się wyprzedzać. Ruch jest mniej intensywny, przebiega częściej przez las – na Ukrainie przeważa krajobraz bardziej stepowy. Prócz zachodniej części kraju, lasów nie tak dużo jak na Litwie. Na tej drodze nie jest tak wiele stacji benzynowych i „atrakcji”, ale nawierzchnia jest dobra.

Owszem, gdzieś na prowincji można się natknąć na drogę pamiętającą głęboki „Sojuz”, jak od przejścia granicznego z Białorusią, czy jak na Zakarpaciu lub w obwodzie mikołajewskim.

CHODNIKI.....

Teraz jest tu wszystko mniej więcej w jednym stylu, usunięto tandetny asfalt, a także rozbite, łatanie czym się dało i jak się dało chodniki. Szkoda tylko, iż betonowa kostka jest kiepskiej jakości i za kilka lat będzie wyglądać marnie, jak to się stało chociażby na wyremontowanej niedawno ulicy Strileckiej.

O KOMUNIKATYWNOŚCI I
GRZECZNOŚCI KIJOWIAN

Uwielbiają wprost obcować, szczególnie jak się trafi obcokrajowiec. Kelnerka w restauracji potrafi opowiedzieć „historię swego życia”, choćby jak jej się pracowało w Polsce. Zgłębi temat, podając wysokość zarobków na różnych pracach. Będąc na wizycie u lekarza, też da się pogawędzić.

ŻEGNAJĄC KIJÓW

Cztery lata upłynęły nam w Kijowie. W tej „weekendowej”, pisanej już latem korespondencji, nie wspominam o wojnie, która trwa, drogo kosztuje kraj i jego mieszkańców, i o której tyle razy pisałem. Mimo wszystko doświadczyliśmy normalnego życia, było tu nam dobrze, a na swej drodze spotkałem miłych, życzliwych ludzi. Cała moja rodzina, dzieci czerpały pełnymi garściami z gościnności Ukraińców. Podróżowaliśmy po wielu regionach kraju, byliśmy kilka razy we Lwowie (uchodzi za jedną z wizytówek), w Żytomierzu, Winnicy, wielu innych miastach i zakątkach.

W drodze na Węgry podziwialiśmy Zakarpacie, zaś jadąc przez Białoruś na Litwę – spokojny Czernihów. Wakacje spędziliśmy w Odessie nad Morzem Czarnym, nie mówiąc już o mniejszych miejscowościach Kijowszczyzny, z malowniczym Dnieprem w tle. Zwiedziliśmy miejsca ważne dla Ukrainy i Polski – zamki w Kamieńcu Podolskim, Chocimiu, miejsce pochówku

Tarasa Szewczenki w Kaniowie, Perejaślaw i Białą Cerkiew, Humań.

Ukraina jest bardzo różnorodna, ma wiele do zaoferowania. Może „eksportować” prócz darów ziemi również swoją gościnność, dobroduszość, pracowitość. Kraj jest na progu dużych przemian, niektórych z nich byłem świadkiem – nie tylko ustrojowych, tylko przede wszystkim mentalnych. Coraz więcej ludzi dzięki wizowej liberalizacji ma okazję podróżować po Europie, stosować jej wzorce o sobie. Będzie jeszcze lepiej, gdyby zaczęła skutecznie wprowadzać własne, bo zakorzeniona jest opinia, że wszystko co najlepsze, jest „z Europy”.

Ukraina ma wspaniałe warunki do rozwoju swej produkcji rolnej, ma piękną przyrodę, kopaliny naturalne. Naród wciąż oczekuje na „porządnego gospodarza”. Ukraińcy są otwarci wobec obcokrajowców, pozytywne wiatry powiały, jeśli chodzi o współpracę z Zachodem. Nie może to być jednak jednostronna chęć, ponieważ ten „Zachód”, również Litwa czy Polska, nie zna Ukrainy i nie uświadamia sobie jej potencjału – a to niemal 50 milionów ludzi. Nie można zapominać o idei giedroyciowskiej, powiązań z Wielkim Księstwem Litewskim.

Warto to sobie uświadomić, ponieważ jesteśmy blisko siebie. Znacznie bliżej, niż nam z różnych powodów się nie wydaje.

Maciej MIECZKOWSKI

■ Najbliższy pokaz sił zbrojnych Polski odbędzie się 15 sierpnia, w Święto Wojska Polskiego. Przez stolicę na Wisłostradzie przejedzie defilada. Będzie częścią setnej rocznicy odzyskania niepodległości. W przemarszu weźmie udział 200 maszyn bojowych i 1500 żołnierzy. Będą także grupy rekonstrukcyjne. Zapowiedziano pokaz lotniczy. Prezydent RP Andrzej Duda wręczy 11 nominacji generalskich.

■ Sarkofag marszałka Józefa Piłsudskiego pojawił się z powrotem w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów Katedry na Wawelu. Wcześniej znajdował się jeszcze w pracowni konserwatorskiej w Tychach.

■ Prezydent RP Andrzej Duda podpisał nowelę Prawa ochrony środowiska, któ-

PRZEKŁADANIEC ZNAD WISŁY

ra powołuje spółkę Polskie Domy Drewniane. Ma ona odgrywać rolę inwestora rozwijającego energooszczędne drewniane budownictwo mieszkaniowe.

Nieruchomości mieszkalne po ich wybudowaniu przeznaczone zostaną na wynajem i najem z doświadczeniem do własności. Powołanie spółki zwłaszcza wychodzi naprzeciw oczekiwaniom rodzin z dochodem, który nie pozwala na zaciągnięcie kredytu i zakup mieszkania we własnym zakresie.

■ Franciszek Pieczka - twórca ról w filmach „Żywt Mateusza”, „Austeria”, „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Wesele”, „Chłopi”, „Ziemia

obiecana”, „Placówka”, „Potop”, „Konopielka”, „Szyfrowe prace” czy wreszcie „Quo vadis” i serialu „Cztery pancerni i pies” obchodzi w tym roku jubileusz 90-lecia.

■ Na warszawskich Powązkach odbył się pogrzeb jednej z największych gwiazd polskiego rocka Kory czyli Olgi Aleksandry Sipowicz. Zmarłą artystkę pożegnała rodzina, przyjaciele oraz tłumy fanów. Z głośników słychać było przeboje zespołu Maanam, m.in. „Się ściemnia” czy „Mówią, że miłość mieszka w niebie”. „Maanam”, którego wokalistką była Kora, wydał 11 albumów studyjnych. Wylansował rekordową ilość przebojów.

POWIEDZIELI:

■ „W czasach minionych, w każdym mieście była fabryka domów, następnie to zanikło z oczywistych względów.[...] Być może rozwiązaniem problemów mieszkaniowych, jak też problemu „ręk do pracy” będzie budowa w wielu miastach zakładów prefabrykacyjnych, opartych o nową technologię” - rozważał członek zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego Nieruchomości Grzegorz Muszyński.

■ „Moim zadaniem, jako ministra obrony narodowej, jest stworzenie kolejnej dywizji wojska polskiego, zlokalizowanej na wschód od Wisły. Ma to wzmocnić bezpieczeństwo całego kraju i poprawić sytuację

obronną Polski” - akcentował minister Mariusz Błaszczak.

■ „A czy dobrym standardem demokratycznym w Europie było, że premier Berlusconi był jednym z najbogatszych ludzi w Europie i posiadał większość medialnego rynku w swoim kraju? A czy właściwym standardem demokratycznym jest, gdy prezydent Trump jest jednym z najbogatszych ludzi świata? Nie ma zdrowej demokracji, kiedy pieniądź dominuje nad polityką i mediami. Gdyby Rosja weszła do Unii Europejskiej to wszyscy poprawiliby standardy demokratyczne. Sama Rosja, Europa i USA” – twierdzi Kornel Morawiecki, marszałek senior, lider koła poselskiego Wolni i Solidarni.



Zbieranie chmielu, 1884. Akwarela na papierze
Jedna z prac z okresu, kiedy latem artysta wyjeżdżał na Żmudź i na Litwę



Złoty myśliwca, 1890. Gwasz
Żar w oczach mężczyzny i figlarne spojrzenie ubranej w ludowy strój urodzivej dziewczeczki.
Artysta wiadomym tylko sobie sposobem oddał na ich twarzach ten rodzaj emocji



Oszczepnicy, 1890. Gwasz
Fałat zastąpił jako malarz scen myśliwskich rozgrywających się najczęściej w zimowej scenerii. Scena zasadzki na niedźwiedzia na radziwiłłowskich łowach

Senat krakowskiej ASP ustanowił rok 2018 Rokiem Juliana FAŁATA

MALARSTWO POLSKIE

Julian Fałat

Malarz, akwarelista i rysownik, czołowy reprezentant malarstwa pejzażowego i rodzajowego, przedstawiciel starszej generacji Młodej Polski. Wykształcony w Krakowie i Monachium, odbył wiele artystycznych podróży w tym i podróż dookoła świata. W 1866 przebywał u Radziwiłłów w Nieświeżu, 1886-95 pracował w Berlinie na dworze przyszłego cesarza Wilhelma II. W 1895 został dyrektorem krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, w 1900 zreorganizował ją do rangi akademii.

Wierny realizmowi, wzbogaconemu o doświadczenia impresjonizmu, pozostawał bliski tradycji polskiego malarstwa krajobrazowego. Rozpocząwszy od scen z polowań nieświeżskich, które dały mu wieloletni i wiodący zasób motywów, poprzez studia lasów, rozlewisk, ośnieżonych potoków z Litwy i Polesia, w późniejszym okresie malował krajobrazy z Beskidu Śląskiego, z elementami rodzimej architektury.

Urodził się 165 lat temu - 30 lipca 1853 we wsi Tuligłowy na terenie dzisiejszej Ukrainy, jako piąte dziecko wiejskiego organisty Kazimierza Fałata, ale wszyscy trzej synowie zdobyli wykształcenie: Józef został księdzem, Stanisław prawnikiem, on - malarzem. Dzieciństwo upłynęło mu na pasaniu gęsi i krów, nie chciał się uczyć, nie znosił szkoły. Za to potrafił malować. Z trudem dostał się na studia do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, jednak je przerwał - cierpiąc głód i biedę. Co ciekawe, właśnie brak pieniędzy zmusił go do zainteresowania akwarelami, na farby olejne nie było go stać. Osiągnął taką biegłość w uprawianiu tej techniki, że nieraz uzyskiwał efekt zbliżony do malarstwa olejnego.

Z czasem posługiwał się techniką olejną, gwaszem, pastelem, najchętniej jednak akwarelą. Wirtuozeria, wrażliwość na kolor, umiejętność oddania najsubtelniejszych zjawisk barwy i światła pozwalają zaliczyć go do najwybitniejszych polskich akwarelistów. Przez ostatnie 20 lat życia mieszkał z żoną (hrabianką spokrewnioną z Habsburgami) w Bystrej Śląskiej. Jego dom w górach (dziś muzeum) nazywany jest Fałatówką, gdzie często bywali Paderewski, Makuszyński, Sikorski.

Oprac. Stanisław PANTELUK



Autoportret 1910



Polowanie cesarskie w Hubertusstock, 1899. Akwarela, karton
Jedna z licznych prac, które Fałat wykonał będąc nadwornym malarzem scen myśliwskich w czasie blisko dziesięcioletniego pobytu w Berlinie na zaproszenie cesarza Wilhelma II (od 1886). Wiele prac artysty powstało w Hubertusstock, gdzie w tutejszych lasach w okolicach jeziora Werelinsee, położonych na północny wschód od Berlina, odbywały się coroczne cesarskie polowania



Zaślubiny z morzem, 1926. Akwarela
11 lutego 1920 roku, ostatni żołnierze niemieccy opuścili Gdańsk. Dzień wcześniej Gen. Haller wraz z ministrem spraw wewnętrznych Stanisławem Wojciechowskim oraz nową administracją Województwa Pomorskiego przybył do Pucka, gdzie dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Bałtykiem. Praca przedstawia moment, którego artysta był świadkiem, kiedy poświęconą wcześniej banderę wciągnięto na maszt i wszyscy obecni, jakby oddają jej salut, w tym i mityczne postacie morskich bogów



Krakowianki przed lustrem, 1903. Akwarela na papierze. To jeden z obrazów stworzony podczas 14-letniego pełnienia przez artystę funkcji dyrektora Szkoły, a następnie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. To jemu Akademia zawdzięcza reformy wnoszące powiew modernizmu w mury skostniałej instytucji rządzonej dotychczas przez Matejkę.



Portret pułkownika Władysława Sikorskiego, 1917. Akwarela na papierze



Kobiety przy pracach jesiennych 1899. Akwarela, karton
Kraina dzieciństwa Fałata to wyjątkowo malowniczy zakątek Galicji – pagórki, urokliwe dolinki, bagna, oczerety. I do tych idyllicznych krajobrazów, przestaniających biedę galicyjską artysta często sięga w swych dziełach.

Postacie epoki

KRONIKARZ GALOPU „spuszczonej z łańcuch historii”

Sejm Polski „w uznaniu słowa i czynu wielkiego pisarza” przyjął uchwałę ustanawiającą rok 2019 Rokiem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Podkreślono w niej, że w przyszłym roku minie 100 lat od urodzin tego „jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich XX w. który z niezwykłą odwagą opisuje tragedię człowieka poszukującego moralnego ładu i prawdy”.

Pisarz, eseista, krytyk literacki, a także dziennikarz, żołnierz i działacz polityczny. Urodził się w spolonizowanej żydowskiej rodzinie. Podczas wojny był więźniem sowieckich łagrów. Jako żołnierz walczył u boku gen. Andersa m.in. pod Monte Cassino, za co otrzymał order Virtuti Militari. Współpracownik paryskiej „Kultury” i Radia Wolna Europa, zaangażowany w pomoc polskiej opozycji antykomunistycznej, ale przede wszystkim ceniony w ojczyźnie i na świecie autor książki „Inny świat. Zapiski sowieckie” – wstrząsających wspomnień dni pełnych cierpień z sowieckiego łagru w Jercowie pod Archagielskiem oraz „Dziennika pisanego nocą” – dzieła ponadczasowego i unikatowego; kroniki epoki, pełnej odniesień i komentarzy do literatury oraz sztuki, wywodów historycznych i komentarzy politycznych.

Aresztowany przez NKWD po agresji ZSRR na Polskę, podczas próby przejścia niemiecko-sowieckiej linii demarkacyjnej. Jako przedwojenny sympatyk Polskiej Partii Socjalistycznej po wojnie dał się poznać jako krytyk dyktatury komunistycznej w Polsce i całej Europie Środkowo-Wschodniej. Przez cały okres komunizmu w Polsce pozostał na wygnaniu w Anglii i we Włoszech, jako polski emigrant polityczny. W 1998 roku uhonorowano go Orderem Orła Białego, a tuż przed śmiercią (w 2000 roku) odebrał w Krakowie doktorat honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W PRL informacje na temat Gustawa Herling-Grudzińskiego podlegały cenzurze. Jego nazwisko znajdowało się na specjalnej liście osób objętych całkowitym zakazem publikacji. Jego twórczość pisarska została upowszechniona w Polsce dopiero po 1989 r. ■

The Perfect
Match

Агенство Працевлаштування The Perfect Match
пропонує роботу в Польщі - ЄС для громадян
України, Росії, Білорусі, Молдавії і Грузії на посадах:

- Робітник на виробництві (різні професії)
- Чорнороб (різноробочий)
- Автомеханік
- Менеджер з працевлаштування у Польщі - в офісі у м. Познань (володіння українською / російською / бажано англійською мовами)

Резюме або звернення просимо надсилати на електронну адресу:

info@tpmwork.com

Контакти:
телефон +48 61 820 55 50

www.tpmwork.com

JULIA ALEKSANDRA FIEDORCZUK-GLINECKA – polska poetka, pisarka, tłumaczka i krytyczka wykładowczyni akademicka, badaczka literatury amerykańskiej.



PSALM VI

sekundy osypują się jak konfetti słońce
zjeżdża po szybach na śnieg
kiedy tracę
kontury wzrok kości i dom
(mój warszawski z betonu)
wydziela dźwięki
podobne do płaczu: dniu
który wypadłeś mi z ręką
który się wyslizgnałeś spod
stóp prosto w czarne
błoto pomiędzy gwiazdami
rozkarm
swoje szczątki między moje
matki rozczęstuj się
między dzieci moje
i nie –

Uczyć, bawić, wzruszać...

Pod Pegazem

Ogłoszono nazwiska tegorocznych laureatów w VI edycji konkursu o jedną z najważniejszych nagród literackich w Polsce Nagrody im. Wisławy Szymborskiej. Do tej nagrody o charakterze międzyarodo-

wym mogą być zgłaszane tomy poetyckie wydane oryginalnie po polsku lub w przekładzie na język polski. Spośród 236 tomów poetyckich wystawionych do konkursu jury wyłoniło pięć książek-finalistek.

Pierwszą nagrodę zdobył tom wierszy Julii Fiedorczyk.

Poetka otrzymała wyróżnienie za tom „Psalmy”, w którym sięga po jeden z najstarszych gatunków literackich, by opowiadać o współczesnych problemach.

Poniżej polecamy do przeczytania utwory kilku laureatów konkursu.

Ręce przebieżki, pasywne gonitwy, miejsca na mapach,
Którym jednakowo pozostajemy wierni i niewierni.
Twoje tawerny pod psem, moje sklepiki na tratwach.
Nasze listy żelazne w szufladach, nocnych szafkach,
Poranne wycieczki po łyk piwa, światła, afery na prywatkach,
Kłótnie w przebieralniach, tunel strachu, tancbuda,
Ruchoma ślizgawka, prom z Gdyni do Karlskrony,
Rezerwowa ławka, romanse twojej żony, polana, ustawka.
Zaciągam ręczny. Patrzy przez zgruchotany kalejdoskop
Na nasz lunapark wspomnień, w połowie chybionych.
Drobinki szkła tkwią mi w rozjaśnionych włosach i w ustach
(diademik i protezki, wybite perełki, przedziurawione uszka).
Nigdy, nigdy pępk! Don't need a mirror? honey; mam lusterko wsteczne.

MARTA PODGÓRNIK – poetka, krytyk literacki, redaktorka.



WOJCIECH BONOWICZ – polski poeta, publicysta, dziennikarz.



30 sierpnia 2014

Jabłonka na przystanku obrodziła nadzwyczajnie. Małe pochyłe drzewko opiera się o latarnię. Dwie piękne dziewczyny w słoneczne popołudnie marnują czas z głupim chłopakiem.

Wnętrze tramwaju wygląda jak plansza do gry w okręty: jest kilka wolnych miejsc ale tylko wokół jednego zatopionego.

Tutaj mieszkała N. którą zdradził mąż. Krótco po ślubie odszedł a ona go kochała. Nie odszedł do jednej kobiety lecz do wielu. A ona go kochała była zdziwiona że odszedł.



NATALIA MALEK – polska poetka, kuratorka wydarzeń literackich i tłumaczka.

Przetrwają najwrażliwsi

Żółtawe owce. Faceci pokryci szczecinią. Faceci ogoleni z niej, wbrew niedawnym przyzwyczajeniom. Wszyscy mieszkańcy północnych powiatów.

Pewna część z południowych.

Nikt z zapominalskich.

Być może ktoś z ciekawskich. (Wątpię)

Żadne ptaki srające wapnem. Na pewno nie kobiety, które dotąd stroiły się w piórka.

Od prezesa

PERŁOWA ROCZNICA KPSKO

Członkowie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza niedawno obchodzili 30. rocznicę powstania naszego najstarszego i największego stowarzyszenia w Kijowie.

W trakcie tych trzech dekad dynamicznej działalności przeprowadziliśmy wspólnie bezlik konferencji, prezentacji książek,



Rodzina Bakalińskich

wieczorów muzycznych i literackich, spotkań z interesującymi ludźmi różnych zawodów.

Chciałabym podziękować wszystkim członkom Zarządu Stowarzyszenia i aktywistom, którzy brali czynny udział we wszystkich naszych poczynaniach. Dziękuję też za ciepłe okazjonalne przyjęcie w Konsulacie, dziękuję za okazywany nam szacunek i wyrozumiałość.

Aczkolwiek, mimo, że stuknęło nam już 30. lat, wciąż młodniejemy zasilani nową generacją latorośli.

Niedawno przyjęliśmy do naszego grona najmłodszych: Annę Marię Bakalińską i Łukasz Tarana (na zdjęciach). Niech rosną i trudzą się w imię naszych zamysłów na przyszłość.

Prezes KPSKO
Irena GIŁOWA

Od 500. lat obecne w Europie

POMIDORY W DAWNEJ POLSCE

W staropolskim ogrodzie warzywa służyły jako pokarm, zioła stosowano według potrzeby, dla smaku lub dla poratowania zdrowia, kwiaty były ozdobami, a drzewka owocowe sadzono „ku napasieniu zmysłów smaku i powonienia”. Niektóre rośliny zmieniały jednak z czasem swoje przeznaczenie, zanim znajdowały się na talerzu, wcześniej były roślinami ozdobnymi.

Wiele z warzyw dziś uważanych za powszechne w przydomowych ogródkach, dawniej sadzono tylko ze względów dekoracyjnych. Przykładem mogą być pomidory, które dawniej nazywano złotymi lub miłosnymi jabłkami. Autor francuskich traktatów agronomicznych, Olivier de Serres ostrzegał, że pomidory nie są zdadne do jedzenia, winne raczej cieszyć oko ze względu na ciekawe formy ich liści i owoce.

W Polsce pomidory przestały być roślinami ozdobnymi dopiero w XIX wieku, używano również ich skórki jako przyprawy w kuchni. Owoce jedzono z dodatkiem pieprzu, soli, a także smażono je w oliwie. Według zasad dietetycznych pomidory nie należały jednak do odpowiednich pokarmów gdyż ich spożycie sprawiało, że w ciele pojawiała się „zła wilgotność”. Zdomowienie się pomidorów na polskim talerzu trwało tak długo być może ze względu na to, iż przypominały one inne trujące jagody, a sam Kluk opisywał je jako rośliny o słabym, ale „podejrzanym” zapachu. ■



Rodzina Taranów

Święty, którego wspomnienie liturgiczne obchodzimy 17 sierpnia

Wśród 140. figur świętych, umieszczonych na kolumnadzie Berniniego w Rzymie wokół Placu św. Piotra znajduje się rzeźba przedstawiająca jedynego Polaka – św. JACKA ODROWĄŻA.

Warto też zaznaczyć, że życiorys tego żarliwego kapłana i misjonarza, wielkiego zdobywcy dusz, siewcy klasztorów powiązany jest z Kijowem.

Przyszły Apostoł Północy urodził się pod koniec XII wieku w Kamieniu Śląskim na Opolszczyźnie. Był spadkobiercą możnego rodu rycerskiego o pochodzeniu morawsko-śląskim pieczętującego się herbem Odrowąż.

Święty Jacek Odrowąż i jego towarzysze byli pierwszymi dominikanami w Polsce. Ewangelizował ludność Karyntii, Moraw, Czech, Polski i Prus.

Jak podają kroniki jesienią 1228 roku Jacek Odrowąż wraz ze swoim bratem Czesławem oraz zakonnymi braćmi Godynem, Florianem i Benedyktem udali się na Ruś, w kierunku Kijowa. Dotarli do Kijowa założyli tam klasztor dominikański przy kościele Najświętszej Maryi Panny za pozwoleniem Włodzimierza Rurykowicza księcia kijowskiego, pojednanego z Kościołem

Stapał po Kijowie



Św. Jacek Odrowąż († 1257)

przez św. Jacka, który to wyleczył córkę księcia kijowskiego, czym pozyskał jego przychylność i zgodę na prowadzenie działalności duszpasterskiej. Przypomnieć warto, że były to czasy, gdy Polska i Ruś z jednej strony dokonywały na siebie incydentalnych najazdów łupieskich, a z drugiej – Piastowie i Rurykowicze często zawierali między sobą małżeństwa dynastyczne, mające służyć osiągnięciu władzy politycznej

Wspomniany klasztor i kościół NMP stał w okolicy współczesnej dzielnicy Obolów – w tamtych czasach miejscowości za Padołem, pomiędzy Dnieprem i górą Szczekowicą.

Ksiądz Piotr Skarga tak to

napisał o ówczesnych poczynaniach misjonarza: „A sam Jacek św. umyślił się na wschód słońca udać między odszczepińce i do Kijowa szczepy kazania swego i słodkiej nauki Chrystusowej puścił”.

Nie wykluczone, że na polecenie papieża Grzegorza IX Jacek Odrowąż badał możliwość ustanowienia na Rusi biskupa łacińskiego. Stąd też po pewnym czasie Jacek wyruszył na Zadnieprze do Czernichowa, zatem na Białoruś do Smoleńska, a być może i dowędrował nawet do Moskwy.

Na Rusi Jacek prawdopodobnie mógł przebywać aż do 1233 roku, choć nie było go już tam, gdy dominikanie zostali wysiedleni z Kijowa wskutek wrogiego nastawienia duchowieństwa schizmatycznego i zatargu księcia kijowskiego Włodzimierza Rurykowicza z księciem Michałem z Czernihowa. Misjonarz wrócił w tym czasie z podróży misyjnej do Krakowa, skąd wkrótce wyruszył do Prus.

Z czasem Jacek jeszcze raz odważył się zapuścić na Ukrainę – i podobno przez trzy lata pracował w samym Kijowie, a przed samym najazdem tatarskim przy klasztorze Dominikanów

założył szkołę, do której uczęszczały dzieci miejscowych katolików. Dominikanie w Kijowie mieli już swoich parafian głównie Niemców, Polaków i Włochów, a nieco później również Ormian unitów. Niestety ten pobyt Jacka zbiegł się z najazdem Tatarów, którzy to spalili zarówno kwartał niemiecki z kościołem Marii Panny, jak i drewniany klasztor dominikanów.

Według legendy, którą przekazują wszyscy autorzy katolicy, podczas oblężenia Kijowa przez ordy Batu-chana Jacek z braćmi, uciekając z miasta

uniósł z płonącego kościoła monstrancję oraz ciężką figurę Najświętszej Marii Panny (tak właśnie najczęściej przedstawiają go wizerunki) i przepłynął się przez Dniepr. Uważa się, że figurę zabrał do Przemysła albo do Lwowa, gdzie znajduje się ona do dziś. Lwowscy dominikanie dowodzili, że rzeźba ta była właśnie u nich.

Kult Jacka i Matki Bożej odrodził się w Kijowie w XIV wieku, kiedy dominikanie powrócili do miasta. W roku 1648 podczas powstania Chmielnickiego, dominikanów wygnano z miasta a pozostałe niezniszczone budynki przyklasztorne zostały przez władze carskie przekazane dla Monasteru Florowskiego.

Oprac.

Stanisław PANTELUK



Fresk zatytułowany „Cud św. Jacka” autorstwa włoskiego malarza Ventury Salimbeniego. Przedstawia on wskrzeszenie chłopca, który utopił się w rzece. Malowidło znajduje się w sienińskim kościele Ducha Świętego.



Kijów. Panorama Podolu z kijowską szkołą bracką, klasztorami bernardynów i dominikanów, około 1651 r. (rys. Abrahama van Westerfelda)

Wyzwała kreatywność

Nuda jest nam bardzo potrzebna!

Nie tylko w czasie deszczu i nie tylko dzieci się nudzą. Często ten stan dopada też dorosłych. Ale nuda – wbrew stereotypom utrwalone w literaturze czy w piosence – jest nam bardzo potrzebna, jak każdy inny stan, którego doświadczamy.

Kiedy zaczynamy się nudzić, pojawia się uczucie dyskomfortu. Nasz mózg bardzo nie lubi pustki, więc stara się ją w jakiś sposób zappełnić. Na poziomie zachowań zaczynamy się zastanawiać: jeżeli mi się nudzi i odczuwam pewien dyskomfort, to

zaczynam nabierać wewnętrznej motywacji do tego, żeby coś zrobić, podjąć jakąś aktywność, być może pomyśleć, co w tym momencie byłoby dla mnie atrakcyjne. W związku z czym budzi się nasza kreatywność, budzi się nasza twórczość i powstaje wtedy bardzo dużo ciekawych rzeczy. Zresztą wielu twórców, czy to kultury czy nauki, mówiło o tym, że bardzo dużo najważniejszych dzieł, pomysłów powstało właśnie z nudy

Nasz poziom zaangażowania może wzrosnąć na tyle, że

wyłączamy się z tego, co dzieje się wokół. W psychologii to zjawisko nazywa się tzw. zanurzeniem, przepływem, a z języka angielskiego – flow. Potocznie też używamy określenia, że czujemy flow, że weszliśmy w coś całym sobą. To jest jeden z warunków poczucia szczęśliwości i satysfakcji z naszego życia.

Marta KUCHARSKA

Czytaj «DK»
na stronie internetowej:
www.dk.com.ua

CZYTELNICY PISZA

Kulturą i językiem polskim zainteresowałem się jeszcze w szkole. Dziś w wieku 31 lat jestem młodszym współpracownikiem naukowym Instytutu Literatury im. Tarasa Szewczenki.

Zacząłem pisać po polsku pod wpływem dzieł Łazarza Baranowicza, Henryka Sienkiewicza, Józefa Krzyszczyńskiego, Juliana Tuwima, Czesława Miłosza, oraz filmów Krzysztofa Zanussiego, Krzysztofa Kiesłowskiego, Andrzeja Wajdy. Poniższy wiersz dedukuję żołnierzom „OOC”, walczącym o niepodległość Ukrainy.

BOHATEROM

Widzę, jak potwór krwawy
Rzuca żelazne ziarna.
Ludzie, kto dał mu prawo
Kraj ten mordować bezkarnie?

Mówi. I w każdym słowie
Popiół – trucizna szara.
Ludzie, a nie bogowie
Niosą mu w pięściach karę.

Smok ten okrutny zginie
Brzydkim robakiem, wężem.
Wejdą do jego jaskini,
Znajdą go tam i zwyciężą.

Maksym MERKUŁOW
(Kijów, 8. 06. 2018 r.)

RYSOWNICY POLSCY

Szukam kogoś, kto by mnie bardzo kochał,
był wierny, zabawny, cierpliwy, uczuciowy
i umiał grzecznie słuchać...

ANEGDOTY
O WIELKICH

Mark Twain jedną ze swoich córek wydał za Polaka o nazwisku Kuryłowicz. Podczas uroczystości 70-tych urodzin Twaina spytano go, co zamierza teraz robić. Pisarz odparł:
- Resztę życia pragnę zajmować się moim ogrodem, a w wolnych chwilach będę się uczył poprawnie wymawiać nazwisko mojego zięcia.

Zapytano kiedyś żonę George'a Bernarda Shaw'a:
- Czy zawsze robi pani na drutach?

- Nie. Tylko wtedy, gdy mąż opowiada dowcipy. Niektóre są tak stare, że udusiłabym go gdybym nie miała zajętych rąk.

Syn znanego bankiera londyńskiego rzekł kiedyś do Picassa:

- Rzuciłem medycynę, żeby zostać malarzem. Jestem przekonany, że w ten sposób przyniosę ludzkości więcej pożytku.

- Już pan przyniósł wystarczająco dużo, rzucając studia medyczne!

Kiedyś Lessing dostał paczkę, w której było opowiadanie pod tytułem „Dlaczego żyję?” i list, w którym początkujący autor prosił go o ocenę. Lessing przeczytał opowiadanie i odpowiedział: „Żyje pan tylko dlatego, że przysłał swoje opowiadanie pocztą, a nie przyniósł osobiście”.

Amerykańskiego malarza, Jamesa Whistlera, zapytano kiedyś, czy to prawda, że zna osobiście angielskiego króla.

- Skąd wam to przyszło do głowy? – zdziwił się malarz.

- Sam król o tym mówił...

- Król się tylko tak chwali – odpowiedział Whistler.

To i owo o Polsce

● W Warszawie jest obecnie 7 „drapaczy chmur” (budynków o wysokości ponad 150 metrów). Budowane są tu 23 nowe wieżowce, 10 takich w powstaje Katowicach, w Łodzi 3, we Wrocławiu 6, w Poznaniu 4, w Gdańsku 12, w Gdyni 1, w Międzyzdrojach 2, w Redzie 3, w Bydgoszczy 3, w Szczecinie 1, w Olsztynie 1, w Rzeszowie 12 i w Krakowie 1.

● Mniej więcej połowa Polaków ma predyspozycje do tego by zachorować na alergię, bo nasze organizmy nie tolerują np. pyłków brzozy, traw, chwastów, odchodów roztoczy kurzu domowego, grzybów pleśniowych, mleka, jajek traktując te nieszkodliwe dla zdrowych substancje jak groźnego wroga.

● W Polsce w terenie zabudowanym dozwolona prędkość samochodów to 50 km/h (w godzinach nocnych 60/km/h) Poza terenem zabudowanym dozwolona prędkość na zwykłej drodze waha się od 90 do 100 km/h, oraz na drogach szybkiego ruchu od 100 do 140 km/h.

● Według badań z lat 2014-2015, Mazowsze jest gospodarką większą niż cała Słowacja, Świętokrzyskie większą niż Islandia, Pomorze Gdańskie większą niż Etiopia, Podlasie większą niż Rumunia, Podkarpacie większą niż Afganistan, Łódzkie większą niż Łotwa, Kujawsko-Pomorskie większą niż Estonia, Ziemia Lubuska większą niż Macedonia, Opolskie większą niż Malta, Górny Śląsk większą niż Bułgaria, Dolny Śląsk większą niż Kenia.

Gigant nad Dnieprem

W drugiej połowie XII w. gród Kijów osiągnął ogromne rozmiary. Liczył wówczas około. 45 tys. mieszkańców, co stawiało go w rzędzie trzech największych miast średniowiecznej Europy.

Przewyższający zdecydowanie inne miasta Konstantynopol miał wówczas 400-500 tys. ludności (po upadku w XIV-XV w. liczył zaledwie 30-40 tys.).

Drugie po nim Saloniki miały około 200 tys. Pozostałe miasta Europy były już znacznie mniejsze. Londyn w XI w. miał około 20 tys. mieszkańców, (w XIV w. liczba ta wzrosła do 35 tys.), Nowogród w XIII w. liczył około 30 tys. ludności, zaś największe miasta hanzeatyckie nie przekraczały 20-22 tys.

SZLAKI WĘDROWNE

Przyjęło się, że kolory szlaków pieszych odzwierciedlają ich stopień trudności - to jednak nieprawda. W przypadku szlaków pieszych znakowanych przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze kolory związane są z długością i „ważnością” szlaku:

- czarny i żółty to krótki szlak dojściowy (na ich trasie raczej nie powinniśmy liczyć na atrakcyjne miejsca)
- zielony to szlak doprowadzający do charakterystycznych miejsc,
- niebieski to szlak dalekobieżny,
- czerwony to szlak główny, w górach zazwyczaj prowadzi przez najwyższe punkty pasma.



❖ Umiem w dwunastu językach powiedzieć „nie” i to kobiecie w pełni wystarczy.

(Sophia LOREN)

❖ Alkohol to silnie działający rozpuszczalnik: rozpuszcza miłość, pieniądze, karierę, zdrowie...

(Tadeusz DOŁĘGA MOSTOWICZ)

ŁAMAŃCE JĘZYKOWE

* Król Karol kupił królowej Karolinie korale koloru koralowego.

* Bezczeszczenie cietrzewia cieszy moje czeztzewia.

KURKI W ŚMIETANIE - UNIwersalny SOS

✓ Kurki przebierz, umyj pod bieżącą wodą, by usunąć piasek i inne zanieczyszczenia. Odsącz dokładnie na cedzaku. Największe przekrój na połówki.

✓ Na patelni rozgrzej olej, dodaj cebulę, lekko posól i cały czas mieszając smaż na średnim ogniu, aż zaczną się szklić (zajmie Ci to 2-3 minuty).

✓ Dodaj kurki, posól, wymieszaj i smaż na dużym ogniu (by plyn szybko odparował) często mieszając przez 8-10 minut, aż cały wytworzony plyn odparuje, a grzyby zaczną się lekko przypalać na brzegach, wtedy dodaj masło, wymieszaj, trzymaj na kilka chwil na ogniu, wlej śmietankę, doprowadź do wrzenia na średnim ogniu. Gotuj przez kilka chwil. Dodaj natkę, dopraw świeżo zmielonym pieprzem i solą. SMACZNEGO!

